

## BAJKA O SŁONIU

Kiedy byłem mały, uwielbiałem cyrk, a najbardziej w cyrku podobały mi się zwierzęta. Mają uwagę przyciągał zwłaszcza stoń, który — jak się później okazało — był także ulubieńcem innych dzieci. Podczas przedstawienia to ogromne stworzenie paradowało, prezentując swój niesamowity ciężar, rozmiar i siłę... Ale po przedstawieniu i krótko przed wejściem na scenę stoń zawsze siedział uwiązany jedną nogą do kołka wbitego w ziemię.

Jednakże kołek był tylko małym kawałkiem drewna, który tkwił w ziemi zaledwie kilka centymetrów. I chociaż łańcuch był mocny i gruby, wydawało mi się oczywiste, że zwierzę, które jest zdolne wyrwać drzewo z korzeniami, mogłoby z łatwością uwolnić się z kołka i uciec.

- To oczywista tajemnica.
- Co go trzyma w takim razie?
- Czemu nie ucieka?

Kiedy miałem pięć czy sześć lat, wierzyłem jeszcze w mądrość dorosłych. Zapytałem więc jednego z nauczycieli, zapytałem ojca i wujka o tajemnicę słonia. Któryś z nich odpowiedział mi, że stoń nie uciekał, bo był tresowany. Wtedy zadałem oczywiste pytanie: „Jeśli jest tresowany, to dlaczego go przywiązują?”

Nie pamiętam, abym otrzymał jakąś logiczną odpowiedź. Z czasem zapomniałem o tajemnicy słonia i jego kołka, a powracało ono jedynie wtedy, kiedy spotykałem innych, którzy też kiedyś zadali sobie podobne pytanie. Kilka lat temu odkryłem (na moje szczęście), że był ktoś wystarczająco mądry, aby znaleźć odpowiedź.

- Stoń nie uciekał z cyrku, gdyż od najmłodszych lat był przywiązany do różnych kołków.

Zamknąłem oczy i w wyobraźni ujrzałem dopiero co narodzonego i bezbronnego słonia, przyzwanego do kołka. Jestem przekonany, że słonik ciągnął, pchał i pocił się, próbując się uwolnić. I mimo że użył wszystkich swoich sił, nie udało mu się, ponieważ wtedy kołek był dla niego za solidny. Wyobraziłem sobie, że zasypiał ze zmęczenia i że następnego dnia próbował znowu, i kolejnego dnia, i kolejnego... Aż nadszedł dzień, który odbił się strasznie na historii słonia; dzień, w którym zwierzę zaakceptowało swoją niemoc i zdało się na swój los.

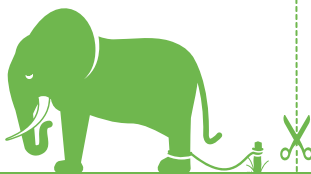
- Ten potężny i silny stoń, którego widzimy w cyrku, nie ucieka, ponieważ biedaczysko nie wierzy, że może.

Ma w sobie utrwalone wspomnienie niemocy, którą przeżył krótko po przyjsciu na świat. I najgorsze jest to, że nigdy więcej nie zakwestionował poważnie tego wspomnienia. Nigdy, nigdy więcej nie starał się ponownie spróbować swoich sił...

I tak to jest. Wszyscy przypominamy trochę słonia z cyrku — idziemy przez życie przywiązani do setki kołków, które odbierają nam wolność. Żyjemy w przekonaniu, że „nie możemy” wykonać wielu rzeczy jedynie dlatego, że pewnego razu, dawno temu, kiedy byliśmy mali, podjęliśmy próbę, która zakończyła się niepowodzeniem. Wówczas zrobiliśmy to samo, co stoń, i zarejestrowaliśmy w naszej pamięci następującą wiadomość: ● Nie mogę... Nie mogę i nigdy nie będę mógł!

Dorastaliśmy, nosząc w sobie zapisaną przez nas samych tę wiadomość, która sprawiła, że nigdy więcej nie spróbowaliśmy uwolnić się z kołka. Czasem, kiedy styszemy kajdany i dźwięczymy łańcuchami, spoglądamy z ukosa na kołek i myślimy: ● Nie mogę... Nie mogę i nigdy nie będę mógł!

Jorge zrobił długą przerwę. Później podszedł, usiadł na podłodze naprzeciw mnie i kontynuował: — To właśnie dzieje się z tobą, Demiána. Żyjesz uwarunkowany wspomnieniem jakiegoś Demiána, który nie mógł i który już nie istnieje. Twoim jedynym sposobem na to, aby dowiedzieć się, czy możesz to osiągnąć, jest spróbowanie od nowa, w co musisz włożyć całe twoje serce...



## BAJKA O SŁONIU

Kiedy byłem mały, uwielbiałem cyrk, a najbardziej w cyrku podobały mi się zwierzęta. Mają uwagę przyciągał zwłaszcza stoń, który — jak się później okazało — był także ulubieńcem innych dzieci. Podczas przedstawienia to ogromne stworzenie paradowało, prezentując swój niesamowity ciężar, rozmiar i siłę... Ale po przedstawieniu i krótko przed wejściem na scenę stoń zawsze siedział uwiązany jedną nogą do kołka wbitego w ziemię.

Jednakże kołek był tylko małym kawałkiem drewna, który tkwił w ziemi zaledwie kilka centymetrów. I chociaż łańcuch był mocny i gruby, wydawało mi się oczywiste, że zwierzę, które jest zdolne wyrwać drzewo z korzeniami, mogłoby z łatwością uwolnić się z kołka i uciec.

- To oczywista tajemnica.
- Co go trzyma w takim razie?
- Czemu nie ucieka?

Kiedy miałem pięć czy sześć lat, wierzyłem jeszcze w mądrość dorosłych. Zapytałem więc jednego z nauczycieli, zapytałem ojca i wujka o tajemnicę słonia. Któryś z nich odpowiedział mi, że stoń nie uciekał, bo był tresowany. Wtedy zadałem oczywiste pytanie: „Jeśli jest tresowany, to dlaczego go przywiązują?”

Nie pamiętam, abym otrzymał jakąś logiczną odpowiedź. Z czasem zapomniałem o tajemnicy słonia i jego kołka, a powracało ono jedynie wtedy, kiedy spotykałem innych, którzy też kiedyś zadali sobie podobne pytanie. Kilka lat temu odkryłem (na moje szczęście), że był ktoś wystarczająco mądry, aby znaleźć odpowiedź.

- Stoń nie uciekał z cyrku, gdyż od najmłodszych lat był przywiązany do różnych kołków.

Zamknąłem oczy i w wyobraźni ujrzałem dopiero co narodzonego i bezbronnego słonia, przyzwanego do kołka. Jestem przekonany, że słonik ciągnął, pchał i pocił się, próbując się uwolnić. I mimo że użył wszystkich swoich sił, nie udało mu się, ponieważ wtedy kołek był dla niego za solidny. Wyobraziłem sobie, że zasypiał ze zmęczenia i że następnego dnia próbował znowu, i kolejnego dnia, i kolejnego... Aż nadszedł dzień, który odbił się strasznie na historii słonia; dzień, w którym zwierzę zaakceptowało swoją niemoc i zdało się na swój los.

- Ten potężny i silny stoń, którego widzimy w cyrku, nie ucieka, ponieważ biedaczysko nie wierzy, że może.

Ma w sobie utrwalone wspomnienie niemocy, którą przeżył krótko po przyjsciu na świat. I najgorsze jest to, że nigdy więcej nie zakwestionował poważnie tego wspomnienia. Nigdy, nigdy więcej nie starał się ponownie spróbować swoich sił...

I tak to jest. Wszyscy przypominamy trochę słonia z cyrku — idziemy przez życie przywiązani do setki kołków, które odbierają nam wolność. Żyjemy w przekonaniu, że „nie możemy” wykonać wielu rzeczy jedynie dlatego, że pewnego razu, dawno temu, kiedy byliśmy mali, podjęliśmy próbę, która zakończyła się niepowodzeniem. Wówczas zrobiliśmy to samo, co stoń, i zarejestrowaliśmy w naszej pamięci następującą wiadomość: ● Nie mogę... Nie mogę i nigdy nie będę mógł!

Dorastaliśmy, nosząc w sobie zapisaną przez nas samych tę wiadomość, która sprawiła, że nigdy więcej nie spróbowaliśmy uwolnić się z kołka. Czasem, kiedy styszemy kajdany i dźwięczymy łańcuchami, spoglądamy z ukosa na kołek i myślimy: ● Nie mogę... Nie mogę i nigdy nie będę mógł!

Jorge zrobił długą przerwę. Później podszedł, usiadł na podłodze naprzeciw mnie i kontynuował: — To właśnie dzieje się z tobą, Demiána. Żyjesz uwarunkowany wspomnieniem jakiegoś Demiána, który nie mógł i który już nie istnieje. Twoim jedynym sposobem na to, aby dowiedzieć się, czy możesz to osiągnąć, jest spróbowanie od nowa, w co musisz włożyć całe twoje serce...

